

34. Derby Pomorza



► Str. 12

Zobacz
czym żyje
Trójmiasto



wybrzeże24.pl

SPORT W SZKOLE
z Energią

► Str. 11-12



GAZETA GDAŃSKA

TYGODNIK BEZPŁATNY | NR 360 | 19.09.2014 r.

Pomnik tych, którzy oddali życie w stanie wojennym stanie w Gdańsku

W Gdańsku stanie pomnik
- płaskorzeźba ku czci Antoniego Browarczyka,
jednej z pierwszych i najmłodszych
ofiar stanu wojennego. Upamiętni ona ofiary
tragicznych dni 1981 roku i lat późniejszych.

► Str. 3

Centrum Sprawiedliwości – przestępstwo urzędnicze? Są pierwsze zarzuty

Byłemu dyrektorowi Sądu Okręgowego
w Gdańsku Janowi B. Prokuratura Okręgowa
w Poznaniu postawiła zarzuty przekroczenia
uprawnień, naruszenia ustawy
o zamówieniach publicznych,
złamania zasad wolnej konkurencji.
To pierwszy funkcjonariusz publiczny
z zarzutami i pierwszy efekt postępowania
prowadzonego przez poznańską prokuraturę
w sprawie budowy tzw. Centrum Sprawiedliwości
w Gdańsku.

► Str. 4

Bartelik: Zapraszam Pawła Adamowicza do debaty

- Ważne są jasne i przejrzyste finanse publiczne.
Sytuacja Gdańska w tej kwestii,
patrząc na dane po ostatniej kadencji,
jest bardzo trudna – mówił na śródownej
konferencji prasowej Waldemar Bartelik,
kandydat na prezydenta Gdańska.
I to też był główny temat spotkania
z dziennikarzami – gospodarowanie budżetem miasta.

► Str. 4

Lokalizacja kluczem do deweloperskiego sukcesu

Kilkudziesięciu deweloperów,
setki ofert, tysiące odwiedzających.
Tak wyglądały Targi Mieszkań i Domów
firmy Nowy Adres, który odbyły się w Amber EXPO.

► Str. 8

Gdański Oktoberfest 2014

Brovarnia Hotelu Gdańsk po raz szósty
zaprasza na Gdański Oktoberfest.
W tym roku święto piwa w Brovarni
potrwa od 19 września do końca października.

► Str. 10

"Jesień w ogrodzie" w Renk "kupiła" odwiedzających



Na terenie Pomorskiego Hurtowego Centrum Rolno-Spożywczego Rënk odbyła się
czwarta edycja targów ogrodniczych "Jesień w ogrodzie". Blisko stu wystawców
oferowało licznym odwiedzającym drzewka, krzewy ozdobne, a także porady
z zakresu pielęgnacji roślin na zimę.

► Str. 6-7

F(ig)raszka

Dostojna złota polska jesień
Zaszczyca błogim słońcem wrzesień
Rozjaśnia świat przed ciemną zimą
I jeszcze wciąż dni ciepłe płyną
Październik także ma być śliczny
Lecz jeszcze bardziej polityczny
Wybory w miastach są za pasem
Już tchnie tu pewnym ambarasem
Kampanię zacząć już wypada
I będzie tak do listopada
Nie ważne radość, żal czy gniew
Rozgrzewać będzie w żyłach krew

Liczby

817 zł

zamiast 716 zł zaplacą
przedsiębiorcy w przyszłym
roku do ZUS

280 zł

zamiast 270 zł wyniesie
w 2015 roku składka
zdrowotna przedsiębiorcy

3 mln zł

- tyle w 2,5 roku zarobi
w Brukseli Donald Tusk,
autor podwyżki składek

Cytat tygodnia

- Mam drugą chorobę polskiej polityki - jej zamrożenie w oportunistycznym kształcie. Aby to zmienić, trzeba oderwać polityków od stołków poprzez powszechne ograniczenie liczby kadencji
- **Leszek BALCEROWICZ** o usterekach demokracji dla "Wprost".
- (...) tak jak w handlu każdy monopol niszczy wolny rynek, tak samo monopol w polityce niszczy demokrację. Dla zdrowia demokracji potrzebna jest realna konkurencja
- **Janusz Śniadek**, poseł PiS o wyborach samorządowych w Trójmieście (Radio Gdańsk).

(Za)czytani w Gdańsku - Weekend z książką

W dniach 20 - 21 września Miasto Gdańsk, Fundacja Gdańska, Oficyna Gdańska oraz sponsor główny Energa S.A., zapraszają wszystkich serdecznie na Długi Targ i Zielony Most, gdzie czekać będzie moc atrakcji związanych z książkami i czytaniem.

W programie m.in. gry i zabawy dla najmłodszych, kiermasz książek oraz spotkania z gdańskimi autorami. Każdy chętny będzie mógł również odczytać fragment ulubionej książki w specjalnie przygotowanej "Zaczytanej Altanie".

Dodatkowo, podczas "Weekendu z książką" odbędzie się Finał Akcji "Z książką na walizkach" organizowanej przez Wojewódzką i Miejską Bibliotekę Publiczną. Siedzieć na walizkach to nic innego jak być przygotowanym do podróży. A jak wiadomo nie od dziś najlepiej podróżuje się z książką. I nie tylko w całkiem realnym wymiarze - lektura umili nam

trudny dalekich i bliskich wypraw, ale również pozwoli na wycieczki bez konieczności ruszania się z wygodnego fotela. Dlatego już po raz siódmy zapraszamy wszystkich "czytelniaków" do udziału w "Pomorskich spotkaniach pisarzy z młodymi czytelnikami. Z książką na walizkach".

Organizatorzy zaplanowali liczne atrakcje dla wszystkich zainteresowanych: Kiermasz książek; Silent Book - w specjalnie przygotowanej strefie Silent Book uczestnicy projektu będą mogli doświadczyć unikatowego przeżycia - w specjalnych, bezprzewodowych słuchawkach będzie

można odtworzyć sobie fragmenty różnych audiobooków; Autobusowa czytelnia - będzie można przystanąć i poczytać dobrą książkę, ale taką książką będzie można również się wymienić; Spotkania z autorami; Zaczytana Altana, - Grupa Energa od kilku lat prowadzi program Energa Mecenat, w ramach którego wspiera wartościowe przedsięwzięcia kulturalne, ważne dla środowisk lokalnych - **Beata Ostrowska**, Rzecznik Prasowy Grupy Energa. - Za taką też uznaliśmy akcję „Zaczytani w Gdańsku”, gdyż kreuje na nowo modę na czytanie książek, co w dobie internetu i mediów społecz-

nościowych jest szczególnie potrzebne. Akcja promuje także sam Gdańsk, zachęcając do odkrywania miejsc opisanych w książkach i tworzy liczne okazje do integracji mieszkańców - jak wycieczki pod przewodnictwem gdańskich pisarzy. Chcemy jako firma towarzyszyć takim spotkaniom „z książką” i „przy książce”.

Miejsce:
Długi Targ i Zielony Most.

Czas:
20 i 21 września
od 11.00 do 17.00.

Budyń z sokiem malinowym



ma być w ECS przestrzeń dla dzieci, gdzie w praktyczny sposób nasi milusińscy mieliby się uczyć co to znaczy „solidarnie”. Wydział ma zostać otworzony w grudniu tego roku. I w tymże artykule zamieszczono wyznaczenie Pawła Adamowicza, ojca wszystkich gdańszczan i dwóch - zapewne miłych, uroczych

nej z nich jego 11-letnia córka zanosła do szkoły zawołanie „Znajdzie się pała na dupę generała”. Pomijając poważną dyskusję o roli generała Jaruzelskiego w historii Polski... No, Panie Prezydencie, nie ma się czym chwalić, doprawdy. Osobiście nie nadstawiam nikomu drugiego policzka, miałem w życiu okazję pró-

nie wytoczyć sprawy innym dziennikarzom. Nie wiem kto doradza prezydentowi takie ruchy, ale nie wydaje mi się to droga racjonalna. Może przynieść więcej szkody niż pożytku. Ale to rzecz oglądu...

Ja bym rozumiał chęć sądowego spuszczenia manta dziennikarzom, którzy wietrzą wokół Pawła Adamowicza niezdrowe sensacje. Rozumiałbym, gdyby on zechciał wyjaśnić prosto, zwyczajnie, w duchu całkowitej transparentności, kilka kwestii, np:

- Po kiego czorta ciągnął na lotnisku w ramach akcji promocyjnej ten samolot linii OLT należących do Amber Gold? Czy jak ja otworzę sklep z markowymi ciuchami we Wrzeszczu, to Adamowicz też przyjdzie promować mój biznes?

- Co się wydarzyło z jego 4 mieszkaniami? Rok temu w oświadczeniu majątkowym miał ich 7, teraz ma 3... Sprzedał, oddał, podarował? Komu? Cemu?

- Jakże dokładnie były przesunięcia finansowe pomiędzy nim a członkami jego rodziny, o które pytała prokuratura? Kto, komu, ile? Konkretnie.

Gdzieś tam, coś tam się pomyliłem w zeznaniach majątkowych, ale kto podważa moją nieposzlakowaną uczciwość - do piekła. No, albo jesteśmy mężczyznami, albo budyniami. „Mały wielki człowiek” był taki film z Dustinem Hoffmanem. Ale zupełnie o czym innym.

Waldemar Kuchanny

Biały chłopiec wychowany wśród Czejenów

Jestem podstarzałym, otyłym, zapijanym dziadem, ale pewna rzecz mną wstrząsnęła. Polazłem oglądać świeżo otwarte Europejskie Centrum Solidarności. Najkrócej: budynek i otoczenie (zwłaszcza fontanny) robią duże wrażenie (zwłaszcza po zmierzchu, kiedy woda mieni się wielokolorowym oświetleniem), więc ze szczerego serca polecam; wystawa stała - mizerna pod względem zarówno formy, jak i treści, więc można sobie darować. Zresztą: de gustibus... Szerszą recenzję wystawy mogę obiecać następnym razem, bo nie ona mną wstrząsnęła. Posurfowałem sobie po stronie internetowej ECS i trafiłem przypadkiem na artykuł „Budujemy Wydział Zabaw”. Wydział Zabaw to

i grzecznych - dziewczynek. Adamowicz wyznaje, że jego córki też czekają na to miejsce. W ramach oczekiwań odbywają w domu z tatusem wspominkowe lekcje. Po jed-

bować się nie tylko na pały, ale na gołe pieści... Także w miłym sercu Pana Prezydenta roku 1988. Ale w dziecku agresji bym nie wpajał. Do bicia nikogo, choćby w postaci symbolicznej, nie namawiał. Mam nadzieję, że Wydział Zabaw w ECS będzie zagośpodarowany wedle innych systemów pedagogicznych, niż te, którym hołduje prezydent Adamowicz. Pomijając, że bicie do cnót chrześcijańskich nie należy, a miałem okazję widzieć Pana Prezydenta z rodziną rozmodlonego w kościele.

Surfując po Internecie znalazłem także info, że Paweł Adamowicz pozwał dziennikarkę Maję Narbutt za artykuł sprzed dwóch lat o „mieście z bursztynu”, w którym „nic się nie dzieje przypadkiem”. Z informacji w portalu internetowym wynika, że prezydent Gdańska zamierza ewentual-

Personalia



✓ **Paweł Adamowicz** ogłosił, że nadal chce być prezydentem Gdańska. Żaden kontrkandydat nie ma takiego jak on uboższego zawodowego CV. Jako przedstawiciel partii liberalnej najlepiej sprawdzał się w pracy urzędowej. Z okazji tej deklaracji red. **Sławomir Siezieniewski**, odpowiedzialny za "Panoramę" w TVP Gdańsk, ogłosił w Radiu Gdańsk, że trudno głosować przeciwko prezydentowi, który tyle zrobił. Inny komentator, także niezły barman, red. **Krzysztof Katka** z "GW" zanucił podobnie, bo nikt nie jest w końcu tak znany jak b. posiadacz 7 mieszkań. A ponieważ według red. **Agnieszki Michajłow** z pionu informacji Radia Gdańsk i plepiącego banialuki jej gościa dr **Jarosława Ocha**, nie ma poważnych kontrkandydatów - wybory w Trójmieście już się odbyły.

✓ Pomorski SLD obradował w Garcynie w towarzystwie swoich wyborczych koalicjantów. **Hanna Wonaszek** ze związku pielęgniarek, **Józef Partyka** ze związku policjantów i **Elżbieta Markowska** z ZNP pokazali obszary, które wspólnie z socjaldemokratami chcą intensywnie uprawiać w nadchodzących wyborach - i na szczęblu gmin, i w sejmiku. Rada wojewódzka SLD przyjęła też niemal końcowe listy do sejmiku pomorskiego. W okręgu nr 1 liderem będzie dotychczasowy radny **Piotr Gontarek**, a pod "6" kandyduje Adam Matynia, bankowiec, były szef NBP w Gdańsku. W okręgu nr 2 (Gdynia, Sopot) szpice listy tworzą: **Mariusz Falkowski**, obecny radny, **Urszula Pronobis** i prof. **Wojciech Lamentowicz**, a Sopot reprezentuje **Karol Toeplitz**. Prof. **Andrzej Ceynowa** poprowadzi listę w Gdańsku, wspierany przez **Elżbietę Markowską** i **Aldonę Rogalę**. Liderem SLD na Kociewiu ma być **Edmund Stachowicz**, prezydent Starogardu, a Powiśle po raz kolejny będzie przekonywała do lewicy **Małgorzata Ostrowska**, obecna radna.

✓ Liderem pomorskiej PO do sejmiku z Gdańska ma być sam marszałek **Mieczysław Struk** - postanowiła partia w swojej uchwale. Za nim autorka biznesowych przekształceń szpitali w spółki **Hanna Zych Cisoń**. Jest też weteran samorządności **Grzegorz Grzelak**, a także konserwatysta, posiadacz spółki na Cyprze i różnych muszek **Jacek Bendykowski**. Listę zamyka szefowa gabinetu politycznego ministra finansów, radna z Pruszcza Gd., **Dobra-wa Morzyńska**. Z rady miasta Gdańska do rady Pomorza ma zamiar wytransferować się **Patrycja Mlejek Gałęza**. Pozostali liderzy to **Wiesław Byczkowski** i **Bartosz Piotrusiewicz**, czyli wicemarszałek i wiceprezydent Sopotu. W Słupsku będzie liderem **Jan Kleinsmidt**, na Powiślu przejęty z list PSL **Zenon Ody**, a na Kociewiu **Ryszard Świłski**.

GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny
Marek Formela
Sekretarz redakcji
Tomasz Łunkiewicz
tomasz.lunkiewicz@wybrzeze24.pl

Projekt graficzny i skład
Barbara Kraskowska
barbara.kraskowska@grafikatrojmiasto.pl

Wydawca
Dom Prasy
Formela Spółka Jawna
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505
80-886 Gdańsk
tel 58 322 02 07

Pierwszy numer
Gazety Gdańskiej ukazał się
1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności
za treść reklam i ogłoszeń

Redaktorowi Tomaszowi Łunkiewiczowi i jego rodzinie

wyrazy szczerego współczucia
z powodu śmierci

Babci

przekazują
Joanna i Marek Formela



Pomnik tych, którzy oddali życie w stanie wojennym stanie w Gdańsku

W Gdańsku stanie pomnik - płaskorzeźba ku czci Antoniego Browarczyka, jednej z pierwszych i najmłodszych ofiar stanu wojennego. Upamiętni ona ofiary tragicznych dni 1981 roku i lat późniejszych. 17 września br. kibice, związkowcy i dawni działacze opozycji podpisali w Sali BHP Stoczni Gdańskiej deklarację Społecznego Komitetu Budowy Pomnika Ofiar Stanu Wojennego w Gdańsku.

– To próba oddania hołdu wszystkim ofiarom stanu wojennego. **Antoni Browarczyk** ma być symbolem wszystkich, którzy przeciwstawili się ówczesnemu systemowi i ponieśli największą ofiarę ze swojego życia – powiedział **Bogdan**

Olszewski, sekretarz ZRG NSZZ „S” podczas podpisania deklaracji założycielskiej Społecznego Komitetu Budowy Pomnika Ofiar Stanu Wojennego w Gdańsku.

Nieprzypadkowo członkowie założyciele komitetu wybrali na podpisanie deklaracji

datę 17 września.

– To, co nastąpiło 17 września 1939 r., czyli wkroczenie wojsk radzieckich na teren Polski, nie skończyło się wraz z zakończeniem wojny. Stan wojenny był ostatnią próbą zachowania systemu socjalistycznego w Polsce. Dziś dopominamy się o pamięć o tych, którzy walczyli w stanie wojennym o wolną Polskę, którzy za to oddali swoje życie – mówił ks. **Jarosław Wąsowicz**, historyk i duszpasterz polskich kibiców.

Wśród podpisujących deklarację byli też dawni członkowie FMW.

– Zależy nam na przypomnieniu postaci **Antoniego Browarczyka**. Szczególnie dlatego, że jest on symbolem młodych ludzi, którzy wtedy protestowali. Poneśli tak wielką ofiarę dlatego, że

przeciwstawili się generałowi Jaruzelskiemu i jego ludziom. Wtedy w grudniu protestowało setki tysięcy młodych ludzi – mówił **Robert Kwiatek**, prezes Stowarzyszenia Federacji Młodzieży Walczącej, gdański fotoreporter.

Kwiatek odniósł się też do dnia dzisiejszego:

– Zależy nam na tym, aby nie było tak jak śpiewał w balladzie Jacek Kaczmarski: „Kary nie będzie dla przeciętnych drani, I lud ofiary złoży nadaremnie, Morderców będą grzebać z honorami, Na bruku ulic nęcza się wylęganie, Ale nam wtedy będzie wszystko jedno”. Nam nie jest wszystkim jedno – mówił Kwiatek.

O upamiętnienie Browarczyka od kilku lat upominali się członkowie Stowarzyszenia Federacji Młodzieży

Walczącej, kibice Lechii Gdańsk zrzeszeni w stowarzyszeniu „Lwy Północy” oraz związkowcy z Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”. W końcu 26 czerwca radni Gdańska jednogłośnie przyjęli uchwałę wyrażającą zgodę na powstanie pomnika **Antoniego Browarczyka**.

Pomnik będzie miał formę płaskorzeźby przedstawiającej sylwetkę tragicznie zmarłego, z leżącym obok szalikiem Lechii Gdańsk. Napis obok płaskorzeźby będzie upamiętniał nie tylko Antoniego Browarczyka, ale też wszystkie ofiary stanu wojennego.

– Nie wykluczamy przeprowadzenia zbiórki publicznej na ten cel – mówi **Zbigniew Wnuk** ze stowarzyszenia kibiców Lechii i jednocześnie z portowej „S”.

Pomnik Antoniego Bro-

warczyka ma stanąć w parku na węźle Hucisko w Gdańsku (naprzeciwko budynku LOT-u), w miejscu, gdzie on zginął 17 grudnia 1981 r. Browarczyk był kibicem gdańskiej Lechii z Zaspy, zafascynowanym ruchem „Solidarności”. W chwili śmierci miał zaledwie 20 lat. Został trafiony strzałem w głowę podczas rozpędzania demonstracji pod siedzibą Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Gdańsku. Według jednych świadków zastrzelił go snajper znajdujący się na dachu tego budynku, według innych padł od strzałów z pancernego pojazdu wojskowego SKOT. Bezpośredniego sprawcy śmierci Browarczyka nie ustalono.

ASG



NASZYCH CZŁONKÓW UWAŻA SKOK-i ZA INSTYTUCJE GODNE ZAUFANIA!

Badanie przeprowadził instytut Millward Brown w dniach 28.05-9.06.2014 r. na ogólnopolskiej reprezentatywnej próbie członków SKOK

 **SKOK**
www.skok.pl

Centrum Sprawiedliwości

– przestępstwo urzędnicze? Są pierwsze zarzuty

Byłemu dyrektorowi Sądu Okręgowego w Gdańsku Janowi B. Prokuratura Okręgowa w Poznaniu postawiła zarzuty przekroczenia uprawnień, naruszenia ustawy o zamówieniach publicznych, złamania zasad wolnej konkurencji. To pierwszy funkcjonariusz publiczny z zarzutami i pierwszy efekt postępowania prowadzonego przez poznańską prokuraturę w sprawie budowy w ramach partnerstwa publiczno – prywatnego oraz zakupu przez resort sprawiedliwości budynków tzw. Centrum Sprawiedliwości w Gdańsku. W opinii prokuratorów doszło do podważenia zaufania do Ministerstwa Sprawiedliwości.

Jan B. był odpowiedzialny za prowadzenie gospodarki inwestycyjnej gdańskiego sądu.

- W trakcie pełnienia swojej funkcji były dyrektor Sądu Okręgowego w Gdańsku **Jan B.** popełnił szereg nieprawidłowości zarówno łamiąc prawo o zamówieniach publicznych, jak i zasady wolnej konkurencji. Podważył też tym samym zaufanie do Ministerstwa Sprawiedliwości. Zostały mu postawione zarzuty z artykułu 231 kodeksu karnego, który stanowi, iż funkcjonariusz publiczny, który, przekraczając swoje uprawnienia lub nie dopełniając obowiązków, działa na szkodę interesu publicznego lub prywatnego, podlega karze pozbawienia wolności do lat trzech. Prowadzone postępowanie ma charakter dynamiczny – powiedziała nam prok. **Magdalena Mazur-Prus**, rzeczniczka Prokuratury Okręgowej w Poznaniu.

Postępowanie dotyczy inwestycji od października 2007 r. do 2012 roku prowadzonej na działce między PUP, dworcem autobusowym, a aresztem śledczym przy ul. Kurkowej. Dokumentacja jest bardzo obszerna, zatem zdaniem prokuratury, wystarczająca by dociekać sedna sprawy. Pomocna była też ekspertyza Urzędu Zamówień Publicznych, który wydał na wniosek prokuratury stosowną opinię.

Były dyrektor nie został tymczasowo aresztowany. W ocenie prokuratury nie zachodzi bowiem uzasadniona obawa mataczenia, czy też wpływanie na świadków. Czy zatem Jan B. będzie jedynym, którzy usłyszał zarzuty?

- Nie można wykluczyć, iż były dyrektor B. nie będzie jedynym podejrzanym w tej sprawie – informuje nas prok. **Mazur-Prus**.



Przypomnijmy, że tematem gdańskiego tzw. Centrum Sprawiedliwości interesowali się pomorscy politycy Platformy Obywatelskiej. Niektórzy byli na tyle namolni, że były minister sprawiedliwości **Jarosław Gowin** w końcu rzekł, by już nie nachodzili go w temacie gdańskich sądów pobudowanych na parceli należącej wówczas do **Bogdana Górskiego**, znanego przedsiębiorcy budowlanego z Kartuz.

- Część okręgu wyborczego z którego zostałem wybrany podlega właściwości Sądu Okręgowego w Gdańsku. W związku z tym zostałem zaproszony przez dyrektora administracyjnego Sądu Okręgowego w Gdańsku Pana Jana B. (którego poznałem przy okazji spotkania w sprawie poprawy sytuacji lokalowej Sądu Rejonowego w Kartuzach) na spotkanie informacyjne poświęcone sprawom zagospodarowania nowych budynków w których działać miał Sąd Okręgowy. Obok mnie w spotkaniu uczestniczyli samorządowcy z Gdańska – stwierdził poseł **Stanisław Lamczyk** w przekazanej nam w listopadzie 2012 r. odpowiedzi. Zarówno Bogdan Górski jak Stanisław Lamczyk związani są z Kartuzami.

O co chodzi z Centrum Sprawiedliwości przy ul. 3 Maja w Gdańsku? W 2009 r. przedsiębiorca wydzierżawił obiekty

gdańskiemu wymiarowi sprawiedliwości, który od dłuższego czasu borykał się z kłopotami lokalowymi. Kiedy w 2011 roku w Ministerstwie Sprawiedliwości stanęła już sprawa zakupu budynków wynajmowanych wówczas przez gdański sąd od przedsiębiorstwa Górskiego ówczesny minister **Krzysztof Kwiatkowski** (obecny prezes NIK) uznał, że cena za nieruchomości jest zbyt wysoka. PB Górski sporządziło jej operat wartości działki i gmachów, zawierający wycenę opiewającą na 210 milionów złotych. Pojawiły się też operaty magistratu i ministerialny z szacunkami na 187 mln zł i 167 mln zł.

Kiedy kolejny minister **Jarosław Gowin** pojawił się w Gdańsku w lutym 2012 roku na temat wykupu siedziby sądu „na dział się” podczas obiadu z politykami trójmiejskiej Platformy w znanej trójmiejskiej restauracji. W obiedzie uczestniczył też ówczesny prezes Sądu Okręgowego w Gdańsku **Ryszard Milewski** (odwołany po dziennikarskiej prowokacji, która odsłoniła jego wyjątkową spolegliwość wobec władzy w sprawie Amber Gold).

Odbyła się też wówczas rozmowa min. Gowina z wiceprezydentem Gdańska **Wiesławem Bielawskim**, który także dopytywał o zakup budynku i termin przeprowadzki do drugiej części kompleksu gmachów. Kiedy dopytywaliśmy w jakim charakterze wystąpił i w jakim trybie zwracał się wiceprezydent Bielawski do ministra Jarosława Gowina, dopytując o gmachy posadowione na prywatnej parceli odpowiedział nam w listopadzie 2012 r. **Antoni Pawlak**, rzecznik prezydenta Miasta Gdańska:

- W trosce o dobro miasta się zwrócił. Prezydent Bielawski zapytał jak ministerstwo ma zamiar rozstrzygnąć kwestię usytuowania sądów, bowiem docierają do nas dość niepokojące informacje na ten temat. Zapytał o to akurat ministra sprawiedliwości, jako że jest to właściwszy adresat tego konkretnie pytania niż, na przykład, minister obrony. A zdaniem władz miasta funkcjonowanie sądów i prokuratury w centrum miasta jest w interesie zarówno wymiaru sprawiedliwości, jak i mieszkańców. A także całej metropolii. Sądy bowiem powinny być w centrum, a nie za obwodnicą – wytłumaczył wóldarza rzecznik.

Ostateczna cena - w myśl umowy podpisanej między przedsiębiorcą a ministerstwem 24 maja 2012 r., wyniosła 157 mln zł. W budynku mieszczą się Sąd Rejonowy Gdańsk - Południe w Gdańsku, kilka wydziałów Sądu Okręgowego w Gdańsku.

ASG

fot. Włodzimierz Amerski

Bartelik: Zapraszam Pawła Adamowicza do debaty

- Ważne są jasne i przejrzyste finanse publiczne. Sytuacja Gdańska w tej kwestii, patrząc na dane po ostatniej kadencji, jest bardzo trudna – mówił na środowowej konferencji prasowej Waldemar Bartelik, kandydat na prezydenta Gdańska. I to też był główny temat spotkania z dziennikarzami – gospodarowanie budżetem miasta.

- Przejrzyste finanse są ważne w każdej dziedzinie życia, także w mieście. W moim przekonaniu finanse Gdańska są w złym stanie, co przede wszystkim wynika ze zbyt dużego zadłużenia, częściowo ukrytego w miejskich spółkach – tłumaczył na początku spotkania Bartelik. - Z materiałów, do których mam dostęp, wynika że łączne zadłużenie, zarówno pośrednie, jak i bezpośrednie, wynosi około 2,6 mld zł.

Przy tych wyliczeniach kandydat na prezydenta Gdańska zauważył, że niedługo mia-

sto może stracić zdolność do regulowania wydatków operacyjnych, które należą do ustawowych zadań gminy – finansowanie edukacji, dbałość o stan dróg czy czyistość. Bartelik wyraził także zaniepokojenie, że istnieje także ryzyko problemu polegającego na tym, że miasto przestanie regularnie spłacać swoje zadłużenie. Dlatego też za priorytetowe uważa stworzenie raportu otwarcia, który pokaże sytuację finansową miasta. - Sądę, że nawet jeśli finanse nie potrzebują programu naprawczego, to na pew-



Włodzimierz Bartelik zaprasza Pawła Adamowicza do debaty na temat finansów miasta

no restrukturyzacji długów i zwiększenia dochodów, ale nie poprzez podwyższanie podatków, tylko przez stworzenie odpowiedniego rozwoju gospodarczego – mówił.

Według Waldemara Bartelika problemy finansowe o których mówi są związane ze złą polityką inwestycyjną miasta. Dokładnie chodzi o skumulowanie dużych wydatków

w jednym czasie. - Po pierwsze Europejskie Centrum Solidarności, które kosztowało trzysta milionów złotych. Celu tej inwestycji nie jestem w stanie zrozumieć – stwierdził, chociaż w tym wypadku trzeba zauważyć, że popełnił błąd, bo kwota jaką dołożyło to miasto do budowy, to sto dwadzieścia milionów. - Ponadto PGE Arena, przy której stawiam duży znak zapytania, bo wiem, że jest ważna, ale nie wiem czy nas na nią stać, tym bardziej, że – mimo wcześniejszych obietnic – stadion wciąż na siebie nie zarabia, a trzeba do niego dopłacać. Kolejną inwestycją jest Teatr Szekspirowski, którego odbiorcy będą stanowić jedynie promil mieszkańców. Trzeba też powiedzieć, że i wydatki mniejszego rzędu są często niezrozumiałe, jak chociażby fontanna przy Wielkim Młynie za dwa i pół miliona złotych. Owszem, trzeba upiększać miasto, kwota też pozornie niewielka, ale za nią można by było wy-

budować trzy przedszkola czy dwa kilometry drogi – wyliczał.

W związku z tym do tablicy został wywołany Paweł Adamowicz. - Jeśli mówię nieprawdę, obecny prezydent będzie mógł mi to udowodnić w rozmowie twarzą w twarz. Bez kartek, bez specjalistów, tylko przy udziale mediów. Zapraszam pana Adamowicza do debaty w dogodnym dla niego terminie – zaapelował Bartelik.

Skoro już pojawił się temat aktualnego wóldarza miasta w kontekście finansów, nie mogliśmy nie zapytać o wyjazd Pawła Adamowicza do Los Angeles, gdzie będzie szkolił się u rekin finansjery, Michaela Rubena Bloomberg. - Jeśli jakkolwiek kandydat wyjeżdża w trakcie kampanii, to tylko lepiej dla mnie, bo tworzy lukę, którą mogą wypełnić. Pytanie natomiast czy wyjazd ten będzie w ramach urlopu, czy urlopu szkoleniowego i czy wyraziła na to zgodę Rada

Miasta. Inną kwestią jest fakt, że skoro rządzący szesnaście lat prezydent musi się jeszcze doszkalać, to znaczy, że ma braki, a to nie świadczy najlepiej. Takie jest moje zdanie, ale oceny dokonają wyborcy – powiedział Bartelik.

KWW Waldemara Bartelika zadeklarował także, że wystawi kandydatów na radnych we wszystkich okręgach wyborczych. - Ich nazwiska ujawnimy na początku października. Będą to ludzie znani z działalności publicznej, jak i posiadający odpowiednie kwalifikacje i kompetencje do kierowania sprawami miasta – tłumaczy **Tadeusz Rymaszewicz**, pełnomocnik Bartelika. Komitet nie ukrywa także, że rozmawiają ze Stowarzyszeniem na rzecz Gdańska „Gdańszczanie” Andrzeja Chmieleckiego oraz inicjatywą Lepszy Gdańsk Jolanty Banach w kwestii wyborczej współpracy.

goch

Włodzimierz Amerski



„MerCo” Spółka z o.o.
80-706 Gdańsk ul. Bajki 8A
NIP 583-30-96-989 REGON 220990877
tel.fax: 58 300 67 57
e-mail: biuro@mercopomorz.pl

OD 19.09. DO 25.09. CENOWE INFORMACJE!

Makaron 400g 7 rodzajów
POL-MAK
1kg 4,73



1⁸⁹

Dorsz bałtycki filet ze skórą 500g
Seafood4You LIMITO
1kg 31,58



18⁶⁹

Łosoś norweski porcje i steki marynowane
w ziołach 250g
LIMITO 1kg 87,56



21⁸⁹

Wafel ATTACK 30g 4 smaki
IDC POLONIA
1kg 19,67



0⁵⁹

Łosoś wędzony plastry 200g Seafood4You
LIMITO
1kg 60,00



11⁹⁹

Lasagne z łososiem i szpinakiem 380g
LIMITO
1kg 22,76



8⁶⁵

Pierogi z kapustą i grzybami, ruskie 450g
AVIKO
1kg 8,87



3⁹⁹

Sok jabłkowy 100%, Nektar z czarnej
porzeczki, Sok Vitaminka różne smaki 1L
HORTEX



2⁹⁹

Bombonierki w puszcze 275-350g 3 rodzaje
VOBRO 1kg 71,40-90,87



24⁹⁹

OFERTA WAŻNA JEŻELI NIE WYSTĄPIŁ BŁĄD W DRUKU I DO WYCZERPANIA ZAPASÓW. CENY ZAWIERAJĄ PODATEK VAT.

"Jesień w ogrodzie" w Renk "kupiła" odwiedzających



Na terenie Pomorskiego Hurtowego Centrum Rolno-Spożywczego Rēnk odbyła się czwarta edycja targów ogrodnich "Jesień w ogrodzie". Blisko stu wystawców oferowało licznym odwiedzającym drzewka, krzewy ozdobne, a także porady z zakresu pielęgnacji roślin na zimę.

Wśród wystawców większość stanowili producenci drzew, krzewów ozdobnych, owocowych, iglastych, liściastych. Licznie reprezentowani byli producenci pięknych – zwłaszcza jesienią – wrzósów, wrzosców, które tak pięknie zdobią nasze tereny zielone jesienną porą. Każdy z wystawców chętnie udzielał porad i wskazówek na temat zabezpieczenia roślin przed zimą.

- Na targi przyjechałam w konkretnym celu. Interesowały mnie przede wszystkim wrzosi - wyznała pani Jola, która odwiedziła targi wraz z mężem. - Kupiłam przepiękne, w pięciu różnych kolorach. Jestem oczarowana. Jestem pierwszy raz na tej imprezie i jeśli będzie w przyszłym roku to mnie na pewno nie zabraknie. Jestem "kupiona" dla tych targów. Obsługa fantastyczna, wybór rewelacyjny. Byłam w wielu miejscach w Trójmieście i nigdzie nie znalazłam tak dużego wyboru. Jeśli coś jeszcze wpadnie nam w oko na pewno kupimy.

- Przyjechałam z gotową listą konkretną zakupów - przyznała **Anna Spiker**. - Nie wszystko z listy udało się kupić. Mało róż jest w tym roku. Brakuje mi takich okrywowych róż i wyjeżdżam z targów bez nich. Z tego co

kupiłam bardzo jestem zadowolona z trwa, szalwii i żurawek citronelli.

- Klienci kupują raczej oczami, to co im się spodoba - stwierdziła **Wanda Jąkańska**, Szkółka Roślin Ozdobnych w Mierzeszynie, koło Gdańska. - Gdy coś im się spodoba to wtedy starają się dopytać jak ta roślina rośnie, jaka jest pielęgnacja. Jeżeli jest mrozoodporna to już jest duży plus. Wtedy zaczyna się rozmowa, że mogą tą roślinę gdzieś w ogrodzie posadzić. Jesteśmy producentem hortensji bukietowej, mrozoodpornej i to jest nasz główny towar na targach. Im mniej wymagająca jest roślina tym lepiej.

- Z klientami bywa różnie. Bywa tak, że klient przychodzi pokazuje palcem i mówi to, to i to i nawet się nie pyta o cenę - wyznał **Witold Knajdek**, Plantacja Igłaków Tokary Igłaki. - Większość klientów szuka jednak informacji. Po jakimś czasie przychodzą i coś wybierają, albo umawiają się na wizytę na plantacji. Osoby, które odwiedzają moje stoisko dużo wiedzą na temat roślin igłaków. Mamy duże rośliny - od 1,5 do 3 metrów w związku z tym są zdziwieni, że można takie duże rośliny przesadzać. Mamy plantacje w uprawie pojemnikowej więc takie

duże rośliny się przesadza bez problemu. Uważam, że najpierw dużo informacji jest pozyskiwanych z internetu i na targi odwiedzający przychodzą już z pewną wiedzą.

Nie zabrakło oferty twórców ludowych. Swoje stanowiska mieli również producenci miodów, soków owocowych, przetworów różnej postaci. Odwiedzający mogli się posilić w specjalnie przygotowanej strefie gastronomicznej.

- Czwarte targi "Jesień w ogrodzie" uważamy za bardzo udane - oceniła **Hanna Czapiewska**, Kierownik Działu Marketingu i Nieruchomości Pomorskiego Hurtowego Centrum Rolno-Spożywcze S.A. - Dopisała frekwencja zarówno Wystawców, jak i klientów. Wystawcy - podobnie, jak w ubiegłym roku - to około stu firm, które przyjechały do nas z całej Polski. Bardzo cieszymy się z faktu, że przyjeżdża do nas coraz więcej producentów drzewek i krzewów owocowych, a także wspaniałych, przetworów z owoców i warzyw oraz właścicieli gospodarstw pasiecznych, dzięki którym klienci naszej imprezy udają się do domów ze wspaniałymi, zdrowymi zapasami na zimę. Piękne wrzosi zakupione podczas targów, bez wątpienia będą zdobić sporą ilość trójmiejskich terenów zielonych. Ilość klientów z kolei - to ponad 10 tysięcy osób w przeciągu soboty i niedzieli - to kolejny sukces Rēnku.

Tomasz Łunkiewicz
fot. **Tomasz Łunkiewicz**



Pani Jola była zachwycona targami i zapewniła, że nie zabraknie jej na kolejnej edycji



Klienci Witolda Knajtka przychodzili na jego stoisko z dość dużą wiedzą o roślinach igłakach



Wystawcy cierpliwie udzielali porad



W specjalnej strefie gastronomicznej można było się posilić



Lokalizacja kluczem do deweloperskiego sukcesu

Kilkudziesięciu deweloperów, setki ofert, tysiące odwiedzających. Tak wyglądały Targi Mieszkań i Domów firmy Nowy Adres, który odbyły się w Amber EXPO.

Targi Mieszkań i Domów były dla szukających mieszkania lub domu doskonałą okazją do zapoznania się szeroką ofertą trójmiejskich deweloperów. Swoje stanowiska mieli m.in. Euro Styl, Hossa, PB Kokoszki, Panorama Development, Robyg. Niektórzy

tów i zatrudniamy wyłącznie zaufanych podwykonawców. Bez względu na to, czy nasi Klienci wybierają ekskluzywny apartament czy mieszkanie z naszej tańszej oferty mogą mieć pewność, że otrzymają produkt najwyższej jakości. Staramy się podczas realiza-

cieszyć się coraz większą popularnością wśród klientów. Mówiąc o jakości, mam na myśli nie tylko jakość budownictwa, ale także jakość obsługi zarówno przed, jak i posprzedażowej. Staramy się wsłuchiwać w potrzeby naszych klientów, by byli w pełni zadowoleni z nabytego mieszkania. Najlepszym dowodem na to, że doceniają oni nasze starania w tym zakresie, jest znaczna liczba nowych klientów, wyraźnie podkreślających, że zainte-



resowani się naszą ofertą na skutek polecenia przez znajomych czy rodzinę. Na Targach prezentujemy wszystkie inwestycje z bieżącej oferty Grupy Kapitałowej Euro Styl i są to "Amareno" w Gdyni na Witominie, "Apartamenty Conrada" w Gdyni Małym Kacku, "Navigator" na gdyńskim Obłężu, "Osiedle Morskie" na Pogórze. W Gdańsku realizujemy inwestycje w dwóch rejonach. Jeden to rejon bardzo lubianej przez Gdańszczan Oliwy – "Oliwa Park" i "Futura Apartamenty". Na gdańskiej Zaspie nowa inwestycja Impuls, która na naszej stronie www pojawiła się jakieś 2-3 tygodnie temu. W pierwszych dwóch budyn-

kach, które są proponowane, praktycznie wszystkie lokale są zarezerwowane. Wkrótce wprowadzone zostaną kolejne budynki. Kolejne inwestycje mamy w rejonie Gdańsk Południe – "Nowy Horyzont" i "Osiedle Cytrusowe". Odwiedzający nasze stoisko Klienci otrzymywali informacje o naszych inwestycjach wraz z różnymi promocjami.

- Podczas Targów jeśli chodzi o inwestycje w Gdańsku to zdecydowanie powiększy-

obszarach, które mają wiele etapów, z bardzo odległym horyzontem czasowym. Na Targi nie przygotowaliśmy specjalnych promocji. Nasze inwestycje bronią się lokalizacjami i przede wszystkim ergonomicznie zaprojektowanymi mieszkaniami.

Targi odwiedziły tysiące gości. Czym kierowali się szukając własnego "M"?
- Podczas poszukiwania mieszkania bardzo ważna jest lokalizacja – wyznał pan

Oprócz lokalizacji istotna jest cena. Liczyliśmy na jakieś promocje na targach. Trochę brakuje nam ofert specjalnych, które były na ubiegłorocznych targach. Jeszcze się zastanawiamy, ale wstępnie jesteśmy zdecydowani.

- Zainteresowanie Targami jest bardzo duże – stwierdził **Dominik Chybowski**, Projekt Manager trójmiejskich Targów Mieszkań i Domów.

- Impreza z edycji na edycję się rozrasta. Przybywa nam



Ofertę Polnordu prezentowały atrakcyjne hostessy

deweloperzy swoje oferty prezentowali nie na stoiskach, ale poprzez materiały rozdawane przez hostessy. Tak zrobił m.in. Polnord.

- Euro Styl jest spółką, która od 2007 roku realizuje inwestycje mieszkaniowe na terenie Trójmiasta i okolic zarówno w segmencie popularnym, jak i premium – powiedział **Andrzej Przybek**, Dyrektor Sprzedaży w Grupie Kapitałowej Euro Styl. - Od początku funkcjonowania zrealizowaliśmy 11 inwestycji, w ramach których powstało ponad 2100 lokali. Podstawowym elementem naszej strategii jest jakość. Zawsze korzystamy z materiałów uznanych oraz sprawdzonych producen-

cji inwestycji patrzeć szerzej i w ramach projektowanych osiedli zapewnić przyszłym mieszkańcom nie tylko wygodne mieszkanie w nowym budynku, ale także elegancję, zadbane otoczenie w postaci małej architektury oraz atrakcyjnej zieleni. Przykładem ponadstandardowego zadbania o jakość życia naszych klientów jest centrum rekreacji na terenie osiedla Oliwa Park, w którym mieszkańcy tej inwestycji mogą korzystać między innymi z sali do gry w squasha, siłowni i saun. W naszej ofercie dostępna jest również usługa wykończenia mieszkania pod klucz. Zauważamy, że wykończenie mieszkania pod klucz

resowali się naszą ofertą na skutek polecenia przez znajomych czy rodzinę. Na Targach prezentujemy wszystkie inwestycje z bieżącej oferty Grupy Kapitałowej Euro Styl i są to "Amareno" w Gdyni na Witominie, "Apartamenty Conrada" w Gdyni Małym Kacku, "Navigator" na gdyńskim Obłężu, "Osiedle Morskie" na Pogórze. W Gdańsku realizujemy inwestycje w dwóch rejonach. Jeden to rejon bardzo lubianej przez Gdańszczan Oliwy – "Oliwa Park" i "Futura Apartamenty". Na gdańskiej Zaspie nowa inwestycja Impuls, która na naszej stronie www pojawiła się jakieś 2-3 tygodnie temu. W pierwszych dwóch budyn-



liśmy naszą ofertę na Garnizon – powiedział **Jakub Gawron**, doradca do spraw nieruchomości Grupa Inwestycyjna Hossa. - Prezentujemy ponadto nowy budynek na Wiszących Ogrodach oraz dwa nowe budynki w Central Parku, na średnim tarasie Gdańska czyli na Morenie. W Gdyni od 1994 roku realizujemy Gdynię Zachód czyli teren Chwarzna i Wiczlina. Na tym terenie realizujemy cztery inwestycje - Wiczlino-Ogród, Patio Róży, Sokółka Zielenisz i Fort Forest. Gdynia Zachód to oferta dla osób, które lubią spokój. To "potwornie" spokojne miejsce. Hossa realizuje ogromne inwestycje na dużych

Paweł. - Szukam czegoś w centrum Gdańska, Oliwie, na Przymorzu, Wrzeszczu. Interesują mnie te dzielnice, bo z nich jest wszędzie blisko, są bezpieczne. Cena oczywiście też jest ważna. Deweloper nie ma takiego znaczenia. Mieszkanie można wykończyć samemu. Szukam trzypokojowego mieszkania.

Lokalizacja była istotna dla wielu szukających mieszkania. - Szukamy konkretnej lokalizacji z konkretnym metrażem – przyznała **Magdalena Jakubiak**. - Interesuje nas Pas Nadmorski. Znaleźliśmy coś co nas zainteresowało, ale nie ma tego dewelopera na targach. Nie ma Inpro, w której chcemy kupić mieszkanie.

wystawców. Targi jest to jedna z najskuteczniejszych form dotarcia do potencjalnego klienta, który chce zakupić nieruchomość. W opinii części obecnych na targach deweloperów rynek sprzedaży mieszkań jest od pewnego okresu bardziej dynamiczny. Targi Mieszkań i Domów firmy Nowy Adres, dają możliwość w jednym miejscu i czasie, potencjalnemu kupującemu mieszkanie czy dom, zapoznania się z najaktualniejszą ofertą kilkudziesięciu deweloperów.

Tomasz Łunkiewicz
fot. **Tomasz Łunkiewicz**





Nowe inwestycje Spółdzielni Renawa

Oferujemy w pełni wykończone i wyposażone lokale mieszkalne w atrakcyjnej cenie w Kwidzynie oraz w Sztumie. Mieszkania są zróżnicowane pod względem wielkości a funkcjonalność, przestronność i odpowiednie nasłonecznienie gwarantują wygodę w użytkowaniu.

Oferta Spółdzielni jest atrakcyjna zarówno dla poszukujących nowego mieszkania dla siebie, jak i na cele inwestycyjne. Wnosząc udział własny w wysokości ok. 1/3 kosztów budowy, nabywamy spółdzielcze lokatorskie prawo do lokalu. Kredyt zaciągnięty przez spółdzielnię na pozostałą wartość inwestycji można spłacać w czynszu przez ok. 30 lat. Dla zainteresowanych wcześniejszym wyodrębnieniem lokalu na własność, oferujemy możliwość spłaty kredytu na korzystnych zasadach już po ok. 6 miesiącach od oddania budynku.

**Powszechna Spółdzielnia Mieszkaniowa
„Renawa” w Kwidzynie**

Prezes Zarządu mgr inż. Jerzy Śnieg

NOWE MIESZKANIA !

Zapewniamy dobrą lokalizację w Sztumie i w Kwidzynie.

Zainteresowanych zapraszamy do biura Spółdzielni,

ul. Warszawska 1, 82-500 Kwidzyn,

od pn. do pt. w godz. 7⁰⁰ - 15⁰⁰.

tel. sekretariat 55 279 4332, tel. Prezes 55 279 3733



Gdański Oktoberfest 2014

Brovarnia Hotelu Gdańsk po raz szósty zaprasza na Gdański Oktoberfest. W tym roku święto piwa w Brovarni potrwa od 19 września do końca października.

Oktoberfest w Brovarni Hotelu Gdańsk z jednej strony nawiązuje do piwnego święta w Monachium, z drugiej strony za główny cel organizatorzy stawiają sobie kultywowanie gdańskich tradycji piwnych oraz budowanie nowej tradycji unikalnego gdańskiego święta piwa.

Tradycja warzenia piwa, ma swoje korzenie właśnie w wielowiekowej historii tego miasta. W XVII-wiecznym Spichlerzu, w którym obecnie znajdują się Hotel Gdańsk i Brovarnia Hotelu Gdańsk, w przeszłości składowano słód używany do produkcji piwa przez gdańskich piwowarów. W historii Gdańska warzenie piwa odgrywało zawsze niezwykle ważną rolę. Już w XV wieku, na przełomie sierpnia i września, organizowano tu bowiem tzw. dożynki chmielne, podczas których pito piwo wyprodukowane jesienią ubiegłego roku. Podobna zasada obowiązywała później na Oktoberfest w Monachium, gdzie serwowane piwo było piwem uwarzonym między wrześniem ubiegłego i kwietniem aktualnego roku.

Bardzo duże zainteresowanie Oktoberfest w Brovarni Hotelu Gdańsk wśród Gdańszczan i turystów potwierdza, że Gdański Oktoberfest wpisał się już na stałe w kalendarz życia miasta.

Co roku piwowarzy Brovarni Hotelu Gdańsk warzą na tą okazję specjalne limitowane piwo Brovarnia Oktoberfest. W tym roku będzie to piwo uwarzone w stylu amber lager, o bursztynowej barwie i delikatnym karmelowym posmaku. W menu zagoszczą bawarskie specjały kulinarne takie, jak golonka po bawarsku zapiekana w ciemnym piwie Starogdańskim lub bawarskie kielbaski ze słodką musztardą, ale znajdą się w nim także gdańskie akcenty, na przykład śledź po Starogdańsku.

20 września odbędzie się impreza inauguracyjna dla specjalnie zaproszonych gości, na której będzie można spróbować specjałów kuchni bawarskiej i gdańskiej, specjalnie uwarzonego na tą okazję piwa Brovarnia Oktoberfest, a także obejrzeć występ kabaretu Łowcy.B. Odbędzie się uroczyste odbicie pierw-

szej beczki piwa, a gościom przez cały wieczór będzie towarzyszyła muzyka na żywo w wykonaniu kilkus-

bowego zespołu i wspaniała biesiadna atmosfera. Impreza inauguracyjna Gdańskiego Oktoberfest będzie miała

miejsce w specjalnie w tym celu przygotowanym wielkim namiocie, ustawionym na patio Hotelu Gdańsk i wypełnionym biesiadnymi ławami. Jak co roku, gdańskie i bawarskie przysmaki serwować będzie obsługa w kolorowych bawarskich strojach.

Po 20 września atmosfera namiotu piwnego przenosi się już do wnętrza Brovarni Hotelu Gdańsk, w których Oktoberfest zagości aż do końca października. To idealny czas na zorganizowanie firmowego lub towarzyskiego spotkania w biesiadnych klimatach Oktoberfest.

Brovarnia Hotelu Gdańsk tylko w tym roku uzyskała rekomendację dziennika The Guardian, Magdy Gessler w jej autorskim przewodniku po najlepszych restauracjach w Polsce, oraz opiniotwórczego brytyjskiego serwisu internetowego The Culture Trip. Goście Brovarni doceniają też to, że warzone tam piwo ponownie otrzymało tytuł najlepszego w Polsce. Po Starogdańskim Ciemnym, tym razem Brovarnia Pszeniczne zostało tak wysoko ocenione przez ekspertów od browarów restauracyjnych w tegorocznym prestiżowym Konkursie Piw w Żywcu.



INWESTYCJE PRZECIWPOWODZIOWE

ZOBACZ JAK ZMIENIAJĄ SIĘ ŻUŁAWY

Pruszcz Gdański - Faktoria, 9:00 – 15:00, WSTĘP WOLNY

PIKNIK
ŻUŁAWSKI
27.09.2014r.






Atrakcje i konkursy z nagrodami dla całej rodziny

• Strefa edukacji • Kuchnia regionalna • Strefa zdrowia

Rajd rowerowy po obiektach hydrotechnicznych

• Atrakcyjne nagrody • Medal na mecie dla każdego



**INFRASTRUKTURA
I ŚRODOWISKO**

NARODOWA STRATEGIA ROZWOJU



JEDNOSTKA
SAMORZĄDU
WOJEWÓDZTWA
POMORSKIEGO



UNIA EUROPEJSKA
FUNDUSZ SPÓJNOŚCI



Projekt „Kompleksowe zabezpieczenie przeciwpowodziowe Żuław – Etap I – Zarząd Melioracji i Urządzeń Wodnych Województwa Pomorskiego w Gdańsku” jest współfinansowany przez Unię Europejską ze środków Funduszu Spójności w ramach Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko 2007 – 2013





SPORT W SZKOLE

z Energą

Nic na siłę

- Tutaj nawet nie ma kultury żeby powiedzieć, że nie jest się zainteresowanym wsparciem, tylko lepiej jest milczeć – opowiada Sebastian Śmiałkowski, który po ponad dwóch dekadach w Niemczech postanowił wrócić do Polski i założyć własny klub piłkarski, Victorię Gdańsk.

- Skąd pomysł na założenie szkoły piłkarskiej?

- Kiedy w maju 2013 wróciłem do kraju po 24 latach życia w Niemczech, chciałem dalej grać w piłkę. Wtedy dostałem propozycję grania w lidze Orlikowej NIKE Playarena, dla drużyny APO-EL Morena Gdańsk. Chłopaki przez ponad rok nic nie wygrali w lidze, parę treningów, motywacja, trochę determinacji i zaczęliśmy wygrywać pierwsze mecze. Do zimy 2013 wspiealiśmy się aż na czwarte miejsce. Na początku tego roku chłopaki zamiast dalej się rozwijać, myśleli że dalej tak będzie szło i się rozstaliśmy.

- Co było dalej?

- Wtedy podjąłem decyzję że założę własny klub piłkarski. Miałem poparcie mojego przyjaciela, Michała Woźniaka, którego poznałem na testach w Polonii Gdańsk, że jak założę własny klub, to będzie grać u mnie. Czytałem wszystkie ogłoszenia na różnych portalach społecznościowych oraz piłkarskich, dzwoniłem do ludzi przedstawiając im kim jestem i jaką mam wizję. Potem, jak zbierałem grupkę ośmiu osób, zorganizowałem spotkanie poznawcze i tak, 24 lutego, oficjalnie powstała Victoria. Po awansie z drugiej do pierwszej ligi chciałem dalej rozwijać klub, bo wiedziałem że mamy potencjał oraz idziemy w dobrym kierunku. Dwa miesiące temu założyliśmy rezerwy, grają obecnie w II lidze, które składają się z młodzieży 15-19 lat oraz paru starszych, którzy chcą się poruszać i pokopać czy potrenować jeszcze na poziomie w piłkę.

- W Gdańsku istnieje sporo klubów. Jest aż tak duże zapotrzebowanie na treningi?

- Wiem, że jest ich sporo, ale większość szkółek piłkarskich nie zna się na tym co robią, większość ludzi otwiera je żeby zarobić. My-

ślą, że jak zdobędą poparcie jakiegoś klubu albo znanego piłkarza to reszta sama się zrobi, ale tutaj chodzi o coś więcej. Trzeba szczególnie młodym dzieciom wytłumaczyć na czym polega piłka i żeby mieli zabawę z treningu oraz się przy tym uczyli. Nie trzeba mieć jakiś licencji tylko doświadczenie i podejście do dzieci. Jest dużo szkółek i akademii piłkarskich, ale nie liczy się nazwa lub ilość członków tylko jakość. Dużym faktorem są też pieniądze, nie wszystkich stać na to, żeby wysłać dziecko w takie miejsce skoro słyszę o składkach od 50 do ponad 100 złotych i już robi się sytuacja, że tych których stać wysyłają dziecko do szkółki piłkarskiej, a których nie stać na podwórko. Tutaj piłka się robi produktem dla ludzi o lepszych zarobkach. Moim zdaniem szkółki oraz akademie piłkarskie powinny być non profit. Wtedy jakość szkoleniowa by się poprawiła w polskiej piłce. Wiem, że wiele osób się ze mną nie zgadza, ale wiem też jak się szkoli na zachodzie, bo nie byłem tam tylko na szkoleniu albo rok, tylko ponad 20 lat i sam przeżyłem system szkolenia.

- Czy ma pan jakieś doświadczenie w szkoleniu młodzieży i ile osób poza panem jest zaangażowanych w prowadzenie treningów?

- Jak miałem 17 lat to powierzono mi w moim klubie szkolenie 6-7 latków, wtedy pomagał mi jeszcze ojciec. Po szkole przychodziło się na boisko, rodzice przyprowadzali swoje pociechy, ja prowadziłem trening, a potem sam siedział na własny. Od tamtej pory do powrotu do Polski w 2013 roku trenowałem młodzież od 6-18 lat i byłem asystentem drużyny kobiecej.

Obecnie w Victorii prowadzę treningi dla rezerw i sekcji żeńskiej, od czasu do czasu pomaga mi dwóch

kolegów z pierwszej drużyny. Ogólnie rezerwy mają trzech mentorów, do których mogą się zgłaszać jak mają jakiś problem, są nimi Tomek Sadowski, Jakub Lach oraz ja. Dostaliśmy parę miesięcy temu od jednego z naszych sponsorów pieniądze na zakup sprzętu treningowego i dzięki temu możemy trenować jak profesjonalści.

- W jakich kategoriach wiekowych prowadzone są zajęcia?

- Mamy obecnie trzy drużyny, z których dwie biorą udział w rozgrywkach ligowych. Są nimi nasz pierwszy zespół i wizytówka klubu. Mamy tam zawodników w wieku od 19 do 33 lat. Potem mamy rezerwy, gdzie są zawodnicy od 14 do 41 lat, gdzie grają ojciec z synem, oraz obecnie powstaje

z drużyną lub chłopakami albo zachowuje się w nieodpowiedni sposób, to obojętnie jak dobrze umie grać, nie bierzemy go. Oczywiście, każdy dostaje szansę na poprawę, ale nie każdy potrafi zmienić swoje zachowanie. Jeżeli ktoś ma ochotę, chęć na trenowanie i granie w piłkę, to zawsze się znajdzie się u nas jakaś drużyna dla niego. Mocniejsi będą trenować ze sobą, a słabsi - na początek - ze sobą, ale od czasu do czasu robi się mieszane treningi, żeby móc sobie potrenować z silniejszymi i mieć motywację na poprawę swoich umiejętności.

Mi nie chodzi w ogóle o zarabianie na trenowaniu dzieciaków. Sam miałem szczęście się wszystkiego nauczyć prawie za darmo, więc swoją



drużyna żeńska, w której dziewczyny mają od 17 do 29 lat. Ogólnie trenujemy albo pierwsza drużyna z rezerwami lub rezerwy z dziewczynami, wszystko zależy od tego ile osób z danej drużyny przyjdzie. Obecnie jednak staram się robić treningi rezerw i dziewczyn wspólnie, dopóki zespół żeński nie skompletuje się.

- Czy istnieje jakiś sposób weryfikacji umiejętności dzieciaków? Bo rozumiem, że nie chodzi wam tylko o zarabianie na trenowaniu, ale przede wszystkim na utrzymaniu konkretnego poziomu.

- Przede wszystkim musi pasować do naszej „rodziny”, a umiejętności same się pokazują, jak zawodnik czuje się dobrze, z chęcią przychodzi na treningi i mecze. Jeżeli ktoś nie może się dogadać

wiedzę chętnie będę przekazywać dalej bez zarabiania na tym. Jedyne opłaty, które biorę to po 10 złotych za miesiąc od osoby na pokrycie kosztów za wynajem boiska, rezerwy płacą po trzy złote.

- Często problemem w szkoleniu - w Polsce, bo na zachodzie jest zupełnie inna wiedza na temat sportu - są rodzice, którzy wymyślili sobie, że ich dziecko będzie piłkarzem, ale kiedy przychodzi do pierwszych treningów to wściekają się, że jak można tak bardzo dziecko męczyć, no i kiedy będzie się na nim zarabiał. Spotkał się pan z czymś takim, czy jeszcze nie musiał się użerać z nierreformowalnymi rodzicami?

- Oczywiście, że się spotkałem z takimi sytuacjami. W Niemczech są też tacy rodzice, którzy myślą, że ich

dziecko to przyszła gwiazda piłki nożnej. Najważniejsze jest żeby nie pchać dziecka do sportu tylko przez to że rodzic jest fanem lub sam kiedyś grał i chce żeby jego pociecha poszła w jego ślady. Prędzej czy później jako trener i tak się zauważy czy dziecko przychodzi z własnej woli, czy z przymusu rodziców. Ogólnie jest taka reguła, że przez te półtorej lub dwie godziny treningu, dziecko jest pod opieką trenera i on jest odpowiedzialny za trening i wychowanie, w tym czasie rodzice mogą się przyglądać, ale nie mają prawa mieszać się w trening lub krzyczeć

oraz pełne relacje wideo w internecie. Nasza liga, w której występujemy, to ogólnopolska liga NIKE Playarena. Jest całkowicie za darmo i jak się wygra mistrzostwo w Gdańsku jedzie się na półfinały gdzie się mierzy z najlepszymi drużynami z północy kraju. Stamtąd z każdego rejonu Polski osiem najlepszych drużyn jedzie na wielki finał i walczy o mistrza. W tej lidze może każdy grać od 14 roku życia, który założył swój profil gracza i dołączy do jakiegś już zapisanej drużyny. Nie ma tutaj terminarza tylko kapitanowie drużyn umawiają się na mecz i rewanż w ciągu całego sezonu. Niestety, na tle krajowym gdańska liga, która istnieje dopiero od 2-3 lat jest słaba. Jest dużo drużyn założonych przez dzieci i tak samo, niestety, wygląda ich organizacja. W ostatnim sezonie było też dużo przekrętów i władze ligi nic z tym nie zrobiły. Dlatego ta liga teraz kuleje. Pierwszy mecz zagraliśmy w lutym tego roku w II lidze. Zaczęliśmy od porażki, ale potem do końca sezonu wygramyśmy 29 meczów z rzędu zapewniając sobie mistrzostwo drugiej ligi, strzelając ponad 500 bramek. W nowym sezonie pierwszoligowy wystartowaliśmy bardzo dobrze, bo w pierwszych siedmiu meczach udało nam się zbierać komplet punktów i tym samym jesteśmy niepokonani w lidze od 36 spotkań. Niestety, ma to też negatywne strony. Obecnie nikt nie chce z nami grać, bo się boją porażki lub wiele drużyn nie darzy nas sympatią.

- Dlaczego?

- Nie wiem, zazdrość albo młodsze pokolenie nie umie przegrywać, bo myślą, że jak grają w klubach i są tam filarami swoich drużyn, a nagle u nas w lidze w zespole swoich przyjaciół przegrywają, to nie mogą się z tym pogodzić. Jest to chyba ta typowa „polska” mentalność. Jeżeli ktoś ma lepiej ode mnie to trzeba mu robić na złość lub na pewno oszukuje. Ale jak to się mówi, im więcej się o nas mówi, i obojętnie czy dobrze czy źle, to zawsze jest reklamą dla nas. Chcemy zdobyć mistrza Gdańska i pojechać na półfinały żeby zmierzyć się z ekipami na poziomie i zaprezentować Gdańsk

SPORT
W SZKOLE

dokończenie ze str. 11

Nic na siłę

i Trójmiasto w dobrym stylu. W przyszłości planuje zapisać klub do struktur PZPN i takim marzeniem jest żeby za 10-15 lat, jak dobrze pójdzie, zostać drugą siłą w Gdańsku, za Lechią. W tym roku chce Victorię przekształcić na stowarzyszenie, żeby móc ubezpieczyć wszystkich zawodników oraz mieć możliwość być bardziej atrakcyjnym dla polskich sponsorów.

- No właśnie, dlaczego łatwiej było znaleźć dla klubu sponsorów w Niemczech niż w Gdańsku?

- Po pierwsze mam jeszcze dużo kontaktów w Niemczech, szczególnie w Berlinie. Ale ogólnie trzeba wiedzieć jak przekonać przyszłego sponsora do tego żeby zainwestował w twoją drużynę. Niemcy słyną z doskonałości i jeżeli im się przedstawi swój plan rozwoju oraz jak do tej pory klub się rozwija, przedstawi co konkretnie się potrzebuje i ile pieniędzy potrzeba, to jest duża szansa, że się je dostanie. Nie wystarczy powiedzieć że ma się klub i szuka się sponsora, i czy jest chętny dać pieniądze. Obecnie mamy trzech sponsorów, są to dwie osoby prywatne Ronny Hartung z Lipska, który w nowym roku otwiera działalność sportową i będzie naszym oficjalnym sponsorem technicznym, a także Christian Mueller, kibic mego starego klubu, Herthy BSC Berlin oraz Jan Wasserfall, adwokat z Berlina, który nas wspierał przy zakupie sprzętu treningowego oraz zasponsorował zestaw koszułek do trenowania. Od każdej z tych trzech osób dostajemy premie za wygrany mecz w lidze od tego sezonu, patrząc się na sprzęt lub budżet, który planujemy mieć w roku 2015 to na pewno przewyższamy niejedną drużynę z V ligi.

- Jest się zatem czy pochwalić po tak krótkim czasie.

- Możemy się też pochwalić wyjazdami na turnieje nie tylko na Pomorzu, ale też w Niemczech. Latem byliśmy na turnieju dla drużyn amatorskich w Berlinie, czyli Pucharze Zająca „Hascencup 2014”, który wygraliśmy bez straty bramki i którego będziemy bronić w następnym roku. Bierzymy też udział w regionalnych turniejach, jak 0:1 do przerwy. To wszystko też pokazuje sponsorom, że jesteśmy widoczni w mediach i warto nas wspierać, że mają pewność że każde euro lub złotówka idzie w pełni na rozwój klubu. Mamy też wsparcie niektórych byłych gwiazd Bundesligi, jak reprezentanta Polski i zdobywcę trzeciego miejsca na Mistrzostwach Świata w 1982 roku w Hiszpanii Romana Wójcickiego lub Stefana Beinlicha czy Franka Hartmanna. Wszystkich poznałem za czasów, gdy mieszkalem w Niemczech i od lat mamy dobry kontakt. W Polsce to większość ludzi, jak się mówi, że własny klub piłkarski i amatorski, to nawet na maile nie odpisują. Wysłałem ich ponad pięćdziesiąt i nie dostałem żadnej odpowiedzi. A gdy pyta się człowieka przez telefon lub na miejscu, to odpowiedzialnej osoby akurat nie ma lub jest zajęta, ale mogę zostawić namiary i się skontaktuje ze mną. Tutaj nawet nie ma kultury żeby powiedzieć, że nie jest się zainteresowanym, tylko lepiej jest milczeć.

- Plany na najbliższą przyszłość.

- Utrzymać serię zwycięstw w lidze i fotel lidera oraz tym samym zdobyć tytuł. Poza tym otworzyć wreszcie sekcję damską i zapisać ją do rozgrywek. Ale najważniejsze to utrzymać dobrą atmosferę w klubie, żeby dalej się rozwijał.

Rozmawiał Patryk Gochniowski
fot. z archiwum Sebastiana Śmiałkowskiego



Partner wydania

34. Derby Pomorza

W tym roku mija 55 lat od pierwszego meczu między Lechią Gdańsk i Pogonią Szczecin. Która z drużyn ten jubileusz zwycięstwem w derbach Pomorza? Początek meczu w piątek o godz. 20.30 na PGE Arenie.

Jeśli Lechia nie chce spaść do dolnej ósemki, to musi ten mecz wygrać. Wiadomo było od samego początku rozgrywek, że pierwszą rundę biało-zieloni muszą spisać na straty. Bo trzeba się zgzać, wypracować pewne schematy, musi wytworzyć się chemia... Ale jeśli po jesieni gdańszczanie znajdą się w dolnej części tabeli, będzie można mówić o blamażu. Taki skład nie ma prawa tam się znaleźć. Wszystko zależy od tego czy Joaquim Machado w końcu ogarnie ten cały bałagan, jaki stworzyły letnie zakupy wódaty klubu.

Szczerze powiedziawszy trochę Portugalczykowi współczuję. Bo może to faktycznie niezły trener, ale nie może tego pokazać, a już wszyscy wieszają na nim psy i przywołują Moniza. Dobra, też uważam, że Holender szybciej i łatwiej by sobie poradził z tą sytuacją, ale ci, którzy odwołują się do zeszłego sezonu trochę przesadzają, bo Ricardo Moniz przyszedł już na gotowe. Musiał tylko zmienić taktykę, a nowych zawodników było tylko kilku. Teraz jest ich dwudziestu i sam Machado chyba za bardzo nie wie co o tym wszystkim myśleć. Rotuje składem, dokonuje dziwnych zmian... Jest po prostu nerwowo. Najprawdopodobniej jest tak, że niektórzy z graczy na treningach spisują się o wiele lepiej, ale kiedy przychodzi im wyjść na murawę, to już tak kolorowo nie jest.

Inna sprawa, że same treningi, które prowadził Portugalczyk mocno różniły się od tych, jakie piłkarze odbywali do tej pory. Nawet sami się dziwili, że tak lekko ćwiczą. To musiało się odbić na formie. Teraz nastąpiła zmiana systemu, jest dużo ciężiej. I dobrze, bo w polskiej lidze trzeba być silnym fizycznie, a do tego wewnętrzne gierki się nie nadają. Tego typu treningi można odbywać, kiedy zespół jest już w pełni przygotowany. Zarówno fizycznie, jak taktycznie. Kiedy wszyscy się znają jak tyse konie. A w Lechii na razie ta znajomość przypomina przełotny romans, zatem i metodologia zajęć musi być inna.

Machado dostał od władz jeszcze trochę czasu. Jak dużo? Oficjalnie nie wiadomo. Tak czy inaczej, skoro runda i tak jest spisana na straty, to może warto dać mu szansę do jej końca? Nie oszukujmy się, nawet jak mu się jednak nie uda, to w drużynie jest wystarczająca jakość, żeby nie spadła poniżej 9. miejsca. Takie mam odczucia. Mam nadzieję, że zostaną one zmienione po piątkowym spotkaniu z Pogonią Szczecin. Derby Pomorza to nie derby Trójmiasta, ale zawsze jakąś większą adrenalinę powinny wywołać. Zwłaszcza, że Lechii brakuje tylko jednego zwycięstwa, żeby zrównać się w nich w bezpośrednich pojedynkach z Pogonią. A tych było już trzydzieści trzy – zarówno w ekstraklasie, jak i II lidze. Bilans to dwanaście zwycięstw Pogoni, dziesięć remisów i jedenaście wygranych Lechii.

W ostatnich latach biało-zieloni nie potrafili grać z „Portowcami”. Nawet jak już prowadzili, to później tracili fraterskie bramki i punkty uciekały. Czy teraz będzie inaczej? Wydaje się, że może być, jeśli na środku obrony znów zagra Mavroudis Bougaidis, który raczej nie powinien mieć problemów z atakującymi Pogoni, bo jest od nich o dwie głowy wyższy. Pytaniem pozostaje jak będzie wyglądać pozostała dziesiątka. Na pewno wróci do składu Wiśniewski. Czy Grzelczak też? Wątpię, wejdzie pewnie na kilkanaście minut. Tych znaków zapytania jest dużo. Zawsze przed meczem Machado może czuć się jak czarodziej, który nie wiadomo co wyciągnie z kapelusza. Oby tym razem wyciągnął nie tylko porządną jedenastkę, ale też natchnął ją dobrą taktyką. Bo jeśli wygra, wtedy może w końcu będzie miał trochę spokoju na poukładanie sobie planu pracy z tą grupą wciąż obcych sobie ludzi. Bo tylko spokój właśnie może go uratować.

Patryk Gochniowski

Srebro juniorów SKT w Drużynowych Mistrzostwach Polski

Z srebrnym medalem chłopców wrócili reprezentanci Sopockiego Klubu Tenisowego z Drużynowych Mistrzostw Polski Juniorów rozegranych na kortach Górnika Bytom.

W mistrzostwach wystartowało po siedem drużyn w rywalizacji dziewcząt i chłopców. Sopocki Klub Tenisowy wystawił drużyny w obu kategoriach. Juniorzy SKT wystąpili w składzie: Adrian Kowalski, Cezary Walkusz, Łukasz Zapala, Maciej Kaczmarczyk, Oliwier Szabo i Piotr Kowalski. Kapitanem i trenerem drużyny był Jarosław Zieliński. Drużyna juniorek grała w składzie: Agata Bieńkowska, Dorota Szczygielska, Paulina Jastrzębska, Katarzyna Kowalska. Kapitanem/trenerem był Zdzisław Pluwak.

Juniorzy SKT zostali rozstawieni z „1” dzięki czemu mieli wolny los w pierwszej rundzie i od razu znaleźli się w półfinałach. W walce o finał sopocianie zmierzli się z SKT Centrum Bydgoszcz. Drużyna SKT wygrała półfinał 6:0. W trzech spotka-

niach walka była zacięta, a zwycięzcę wyłaniał trzeci set. W finale przeciwnikiem sopockiej drużyny byli gospodarze, Górnik Bytom, którzy w półfinale pokonali 4:2 AZS Poznań. Sopocianie po



zaciętej walce przegrali dwie pierwsze gry deblowe. W kilku gemach o wygranej decydowała jedna piłka. Sopocianie mieli jeszcze nadzieję na zdobycie złotego medalu, ale musieli wygrać gry singlowe. Spotkanie sopockiej rakiety „numer 1” Adriana Kowalskie-

go z Karolem Krawczyńskim zaczęło się bardzo optymistycznie. Sopocianin niespodziewanie wygrał pierwszego seta 6:0. W drugim prowadził 2:1. Wydawało się, że wszystko zmierza w dobrym

dla sopockiej drużyny kierunku. Niestety bytomianin zaczął grać slajsem i skróty i zamykał wszystko na siatce. Bytomianin wygrał seta 6:2. W tym momencie stało się jasne, że sopocianie nie zdobędą złota. Trzeciego seta Kowalski wygrał 6:1, ale to

nie miało wpływu na wynik meczu. Mecz zakończył się wynikiem 3:3, ale bytomianie mieli lepszy stosunek setów.

Juniorzy SKT w pierwszym meczu spotkały się z gospodarzami i uległy bytomianom 2:4. Sopocianki przegrały również w meczu o szóste miejsce.

- Jechaliśmy z nadziejami zdobycia dwóch medali – powiedział trener Jarosław Zieliński. – Niestety zdobyliśmy tylko jeden. Przy odrobinie szczęścia mogliśmy zdobyć złoto w kategorii chłopców. Dziewczyny jechały z nadzieją na zdobycie medalu. Jest mały niedosyt, bo liczyliśmy na dwa medale. Poziom mistrzostw był bardzo wysoki. Grała w nich prawie cała krajowa czołówka.

Tomasz Łunkiewicz
fot. Jarosław Zieliński



Partner stron sportowych